Nr. 170. Lwów, Czwartek 23 lipca 1925 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją" z dostawą miesięcznie	5 „ 50 „
Kwartalnie z „Ilustracją"	16 „ — „



ul. Ossolińskich 15. Wychodzi codziennie rano Telef. Red. 32-19, nocny 29-19. Adm. 19.

Odyssea reformy rolnej w Polsce.

Po długich i burzliwych obradach sejmowych, poprzez zdradliwy labirynt komisyj i zwarty gąszcz poprawek,

na spienionych falach hałaśliwej obstrukcji

przepłynął szczęśliwie projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej do spokojnej senackiej przystani.

Wróżba dla dalszych losów tego projektu nie układa się jednak zbyt pomyślnie. Już dziś wiadomo, że Senat do ustawy tej wprowadzić zechce pewne zmiany, co w następstwie pociągnie za sobą powrót jej

do sejmowego młyna.

Jużto reforma rolna niema szczęścia w Polsce. Projekt jej, zrodzony pierwotnie z najszlachetniejszych pobudek obywatelskich, z troski o byt i przyszłość Rzeczypospolitej, z poczucia krzywdy wydziedziczonych i pozbawionych warstatów pracy mas chłopskich, jednem słowem **ze zrozumienia interesu państwowego,**

z czasem zeszedł do rzędu

zwyczajnego hasła wiecowego,

do argumentu i kontrargumentu w walkach partyjnych.

W rozgwarze tych walk, toczących się zarówno na terenie **sejmowym**, jak i na szerszej arenie społecznej oraz na szpaltach prasy, przy nieuniknionych w naszych stosunkach politycznych akcesorjach brudnych kampanji osobistych czy grupowo - familijnych,

zapomniano o zasadniczem podłożu sprawy,

zapomniano o tych powodach, które pod grozą ciężkich następstw dla Państwa nakazują **bezwzględnie** jak najszybsze wprowadzenie reformy rolnej w życie.

Po raz pierwszy uchwalono u nas reformę rolną w Sejmie Ustawodawczym

20 lipca r. 1920.

W równo pięć lat później, kiedy życie wykazało niewykonalność pierwszej ustawy, w samą rocznicę,

20 lipca r. 1925,

Sejm uchwalił nową w trzeciem czytaniu.

Czy data ta, wspólna obu powyższym uchwałom sejmowym, nie okaże się złym jakimś prognostykiem i czy nadzieje, jakie, mimo wszystko, do obecnie uchwalonej przez Sejm ustawy przywiązuje jednak część społeczeństwa, nie będą zwodniczemi — okaże przyszłość. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń z reformą rolną w Polsce oraz na zasadzie obserwacji naszych stosunków społeczno-politycznych, dziś już stwierdzić można to jedno, że

punkt ciężkości zagadnienia reformy rolnej nie leży w samej ustawie,

ale daleko poza nią, bo w odruchach i nastrojach społeczeństwa wobec tej sprawy.

Że tak jest faktycznie, tego dowodem najlepszym są okoliczności, jakie towarzyszyły uchwaleniu reformy rolnej po raz pierwszy w Sejmie Ustawodawczym.

Ustawa ta uchwaloną została wówczas

jednomyślnie

wśród entuzjastycznego i wzruszającego nastroju, przeżywanego przez wszystkich obecnych. Ażeby zaś zrozumieć przyczyny tego nastroju, wystarczy przypomnieć, że

nawała bolszewicka zbliżała się wtedy pod stolicę.

Dziś, w pięć lat później, kiedy dzięki krwawej ofierze wszystkich warstw naszego społeczeństwa (a więc i chłopów) nie zagraża nam już bezpośrednie niebezpieczeństwo najazdu bolszewickiego, doniosły akt ponownego uchwalenia reformy rolnej rozgrywa się w Sejmie wśród zupełnego rozbicia opinji sejmowej i przy akompanjamencie

trąbki bolszewickiej, chronionej jednak poselską nietykalnością.

Czyżby „wybrańcy narodu" i t. zw. „sfery miarodajne" przypuszczały, że niebezpieczeństwo z r. 1920 przestało nam już dziś zupełnie zagrażać, dlatego tylko, że płynie ono korytem podziemnem?

Głos bolszewickiej trąbki, rozlegający się na sali polskiego Sejmu, stać się winien sygnałem ostrzegawczym dla całego społeczeństwa polskiego i spowodować, by

ponad egoizm własny czy stanowy

zaważyło zrozumienie potrzeby jak najszybszego otwarcia tego

wentyla bezpieczeństwa,

jakim jest ustawa o reformie rolnej.

Wtedy dopiero skończy się pomyślnie odyssea reformy rolnej.

T. H.

Powstańcy białoruscy krwawo mszczą się.

Pociąg wiozący ekspedycję karną wykoleił się — 47 zabitych, 16 rannych ciężko.

(por.) Z Mińska donoszą:

Pociąg wiozący specjalną ekspedycję karną z Moskwy do Mińska, celem stłumienia powstańczego ruchu białoruskiego, między Orszą a Mińskiem

wykoleił się,

spadając z sześciometrowego nasypu. Cztery wagony zostały zupełnie zdruzgotane i pod ich gruzami

zginęło 47 osób.

Liczba ciężko rannych wynosi 16, lżej rannych około stu.

Jak się okazało, przyczyną wykolejenia się pociągu było

rozkręcenie szyn,

dokonane napewne przez jeden z licznych powstańczych oddziałów białoruskich.

Jaeger i towarzysze przed sądem.

Przesłuchanie Jaegera i Glasermana.

Dwornickiemu znudziło się czekać na swą kolej i do rozprawy nie stanął.

Pismo święte i głowa Państwa.

Obywatel pierwszej klasy, którego strzegą z „najeżonym bagnetem".

XII dzień rozprawy.

(B) W dniu wczorajszym na wstępie rozprawy obrona kontynuowała dalszy ciąg przesłuchania inż. Kornhabera.

Na pytanie dr. Greka, stwierdza oskarżony, że przez cały czas jego przesłuchiwania w śledztwie sędzia Rudka zachowywał się całkowicie

biernie,

zeznania zaś ściągał protokolant Piotrowski.

Dr. Grek: Czy miał pan kiedykolwiek z sądem lub prez. Hawlem na „pieńku"?

Osk.: Nie. Prezydenta Hawla zupełnie nie znam.

Dr. Landau: Podobno brał pan udział w nabożeństwie w synagodze w dniu przyjazdu P. Prezydenta do Lwowa, t. zn. 5 września?

Osk.: Tak. Przed południem.

Dr. Landau: A to z pana niecnota; miał pan na popołudnie przygotowany zamach i nic pan sobie z tego nie robił? (Ogólny śmiech).

Przewodniczący domaga się od oskarżonego wyjaśnienia niektórych sprzeczności w jego zeznaniach, składanych w śledztwie z obecnemi. Oskarżony tłumaczy się tem, że protokołu zeznań w śledztwie

nie czytał,

na żądanie jego bowiem, by mu owe protokoły odczytano, odezwał się sędzia Rudka: „A teraz widzę, jakie zaufanie mają żydzi do sądu".

Na tem

przesłuchanie Kornhabera ukończono

i przewodniczący zawezwał

Ignacego Jaegera.

Jaeger mówi szybko i żywo gestykuluje.

Całą sprawę nazywa

nieporozumieniem,

gdyż, jak twierdzi, trudno przypuścić, by taki obywatel, jak on, człowiek bogaty, poważany, właściciel wielu realności, oddawał się „w ręce" człowieka, jakim jest Mykytyn.

Do żadnej winy nie poczuwa się, a to, co w tej sprawie uczynił, uważał, że jako obywatel winien był uczynić.

Zresztą, powiada, sprawę oddał Dwornickiemu i więcej tem się prawie nie interesował.

Pieniądze dawał Mykytynowi w formie jałmużny,

nie zaznaczał tego jednakże. Nie chciał bowiem Mykytyna, jako człowieka inteligentnego, obrazić, więc nazywał to

pożyczką.

Następnie stwierdza Jaeger, że do Mykytyna zaufania nie miał, wiedział bowiem, że jest on

komunistą,

ale w to, co mówił — wierzył — tak, iż nawet przez pewien czas odnosił wrażenie, że Mykytyn musiał brać

bezpośredni udział

w zamachu.

Kiedy to podejrzenie w nim się zrodziło i kiedy zgasło — nie pamięta.

Przewodniczący: Jakie pobudki pana nakłoniły do patronowania tej sprawie?

Osk.: Czemu akurat do mnie zwrócono się z tą sprawą, nie wiem. Siłą faktu jednak — dlatego, że zajmuję w społeczeństwie wybitne stanowisko, jako człowiek uczynny — i że udzielam się każdej „dobrej sprawie", zająłem i tu pierwsze miejsce. — Chodziło o wykrycie prawdziwego sprawcy zamachu na Głowę Państwa — mówi dalej Jaeger — a w naszem Piśmie świętem jest powiedziane, że Głowa Państwa jest osobą świętą, nie mogłem więc przypuścić, by żyd, który nie jest ani anarchistą, ani komunistą — tego dokonał. Mojem najgłębszem przekonaniem było, że Steiger cierpi niewinnie w więzieniu.

Następnie opisuje Jaeger cały przebieg tej sprawy, zgodnie z zeznaniami Mykytyna i Kornhabera.

Na widownię wchodzi p. Glaserman.

Na pytanie przewodniczącego, odpowiada on, że do winy się

nie poczuwa

i żadnego z zarzuconych mu w akcie oskarżenia czynów nie popełnił.

Przytem dziwi się, że — będąc prawym obywatelem Państwa — zasiada na ławie oskarżonych.

Glaserman: Może to z mojej strony skromnością nie będzie, ale uważam się za

obywatela pierwszej kategorji

i biorę czynny udział w wielu stowarzyszeniach nietylko żydowskich.

Glaserman twierdzi następnie, że na swój udział w tej sprawie zapatrywał się ze stanowiska obywatelskiego. Przytem zaznacza, że bardzo go uderzyło zachowanie p. Łukomskiego.

Glaserman: Byłem bardzo przestraszony aresztowaniem, w dodatku postawiono przed mną celą żołnierza z „najeżonym bagnetem". Współwięźniowie mówili na mnie: „Ten gość pewnie idzie pod sąd doraźny".

Glaserman zeznaje dalej, że conajmniej dziwną wydała mu się

konfrontacja z Mykytynem.

Bo gdy zażądał, by mu Mykytyn patrzył w oczy, gdy ów opowiadał o tych „strasznych zbrodniach", popełnionych przez Glasermana, odpowiedział sędzia Rudka: „On panu w oczy patrzeć nie może, bo go pan

wzrokiem sugestionuje".

Przebieg całej sprawy i swój udział w niej opisuje Glaserman zgodnie z zeznaniami poprzedników.

Wezwano następnie Dwornickiego — mimo jednak usilnych poszukiwań portjera po całym gmachu, Dwornickiego nie można było znaleźć. A gdy wysłany po niego wywiadowca powrócił również bez rezultatu — przerwano rozprawę do dziś g. 9 rano.

Rehabilitacja Rady miejskiej.

Dział operowy będzie utrzymany.

Natomiast nastąpi silne zmniejszenie personalu teatralnego.

W dniu wczorajszym w magistracie odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów radzieckich. Na porządku dziennym znalazła się sprawa teatrów miejskich. Po kilkugodzinnej, bardzo ożywionej dyskusji, uastąpiło uzgodnienie poglądów. Postanowiono mianowicie, w myśl rezolucji prezesa klubu mieszczańskiego, p. Bolesława Lewickiego,

prowadzić nadal wszystkie trzy działy teatralne,

to jest operę, dramat i operetkę, przy znacznej redukcji personalu, który z liczby 380 zmalałby do 275, czyli

uszczupli się o 105 członków.

Postanowiono również ze względów oszczędnościowych, orkiestry, chóry i balety opery połączyć z operetkowymi.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie komisji teatralnej, która wnioski, wczoraj uchwalone, zaaprobuje, w czwartek zaś zostana one przedłożone Radzie miejskiej do uchwalenia.

Obrabowanie kasy rady powiatowej w Dolinie dziełem terrorystów ukraińskich.

„Ideowi" rozpruwacze kas ogniotrwałych.

Fałszywa legitymacja i prawdziwa fotografia.

(—) Napad rabunkowy na kasę rady powiatowej w Dolinie i zamordowanie posterunkowego Gromadki — co wczoraj obszernie opisaliśmy — nabiera w świetle najnowszych dochodzeń policyjnych senzacyjnego zabarwienia.

Policja ma jedno znaczne ułatwienie, to mianowicie, że

w jej rękach znajduje się fotografja mordercy posterunkowego Gromadki.

Gromadka został zastrzelony przez jednego z trzech sprawców rabusia, któremu odebrał legitymację, gdy ta wypadła mu się podejrzaną. Po strzale, morderca zbiegł wraz z towarzyszami i legitymacji nie wyjął z kieszeni zamordowanego, ponieważ zapomniał. Legitymacja ta, jak się okazuje, jest z pewnością sfałszowana. Na legitymacji jest naklejona fotografja, która ma przedstawiać osobnika, który napad ten poszlakował.

Fotografja ta przedstawia terrorystę ukraińskiego, należącego do organizacji sabotażowej,

dobrze policji znanego. Bandyta pochodzi z powiatu dolińskiego, a działa na terenie lwowskim. Stąd jego znajomość sytuacji w Dolinie.

Dwaj jego towarzysze muszą zatem również należeć do tej samej organizacji, a cały rabunek ma charakter „ukraińskiej eksproprjacji". Inna rzecz, że owi „ideowcy" ukraińscy posiadają widocznie najzupełniej fachowe wyszkolenie włamywaczy kasowych, gdy „zoperowanie" kasy szybkie i poprawne to pewnego rodzaju umiejętność.

Chiny wypowiadają wojnę handlową Anglji i Japonji.

Londyn, 21. 7. Chińska Izba handlowa w Szanghaju postanowiła zawiesić stosunki handlowe z firmami angielskiemi i japońskiemi oraz wezwać do bojkotowania towarów, pochodzących z tych krajów, poczawszy

od 30 lipca b. r.

Uchylający się od bojkotu karani będą grzywnami, a towar będzie skonfiskowany. Ubezpieczeni w towarzystwach angielskich i japońskich muszą rozwiązać umowy i zawrzeć nowe umowy z towarzystwami chińskiemi. (PAT).

52 miljony ludzi dowie się o mocarstwowem znaczeniu Polski.

Waszyngton, 21. 7. Minister Skrzyński wyjechał do N. Jorku, gdzie będzie przemawiał przez radio do 25 miljonów słuchaczy.

—xox—

Pani mórz szuka lepszego oparcia dla swej floty wojennej.

Londyn, 21. 7. „Daily Express" donosi, że generałowie Achmori i Steel bawią w Gibraltarze celem zbadania możliwości obrony powietrznej. Wielu. Wielka Brytania może wymienić

Gibraltar na Ceutę,

o ile Hiszpanja wyrazi swoją zgodę. Kwestja ta ma wielkie znaczenie dla Anglji od czasu, gdy Morze Śródziemne stanowi bazę dla floty angielskiej. (PAT).

W kotle teatralnym wre.

Kandydatury na dyrektorów sypią się, jak z rogu obfitości. Niedorzeczny projekt dzierzawy.

(L.) Jakkolwiek już z dniem 20 b. m. minął termin wnoszenia ofert na stanowisko dyrektora teatrów miejskich, ciągle jeszcze napływają nowe podania. Nic też dziwnego, że do wczoraj

naliczono ich aż 37.

Nie wszystkie naturalnie należy brać poważnie, są bowiem między kandydatami ludzie, którzy nigdy ze sceną nic wspólnego nie mieli: jacyś kupcy, inżynierowie i t. p.

Z kandydatur zasługujących na uwagę należy wymienić w pierwszym rzędzie znakomitego aktora

p. Sosnowskiego.

W tem miejscu należy zaznaczyć, że pogłoska, jakoby p. Sosnowski wniósł podanie na „spółkę“ z p. Jedliczem jako kierownikiem literackim nie ma uzasadnienia, natomiast prawdą jest, że

p. Franciszek Frączkowski,

kierownik jednej z tutejszych szkół dramatycznych wraz z p. Jedliczem wnieśli taką wspólną ofertę.

Również pp.

Adwentowicz i Barwiński

kandydują wspólnie na dyrektorów naszych teatrów.

Poważnym kandydatem jest także p. dr. Adam Sołtys. Z innych wymienimy jeszcze p.: Rychłowskiego z Wilna, Rutkowskiego z Poznania, dyrektora teatru białostockiego p. Skonskiego, dyrektora teatru w Toruniu p. Bendę, kierownika krakowskiej Bagateli p. Turskiego, p. Henryka Kowalskiego z Warszawy, dyrektora „Szkarłatnej Maski“ p. Bolesława Janusza, p. Jana Langego z Grudziądza, prezydenta m. Łucka p. Zielińskiego, dyrektora teatru w Katowicach p. Ślązaka, artystę dramatycznego z Krakowa p. Stefańskiego, kierownika opery katowickiej, p. dr. Tad. Wierzbickiego, autora dramatycznego z Warszawy p. Kowalskiego i p. Kosteckiego, również warszawianina, oraz p. Czapelskiego z Poznania. W końcu jak już ogólnie wiadomo, wniósł podanie p. Czarnowski i — co jest wprost rewelacją — znakomity artysta operowy światowej sławy

p. Dygas.

Mamy również pozytywną wiadomość, że wniesiona została oferta na

dzierżawę opery

na przeciąg **5** miesięcy z tem, iż dzierżawca otrzyma na ten cel

200.000 złotych!

Przychylenie się do tego podania byłoby

oczywistem nonsensem

i nie ulega wątpliwości, że zarówno ta prośba o dzierżawę, jak i wszystkie podobne nie powinny być wogóle rozpatrywane.

Ze strachem wprost piszemy te słowa, ponieważ znając dziką pogoń naszych panów radnych za jakimkolwiek nowym projektem, obawiamy się, że wspomniawszy o dzierżawie teatrów, wbijemy im nowego klina w głowę, który niepotrzebnie sprawę teatralną jeszcze bardziej skomplikuje.

Inni kandydaci, jak już wspomnieliśmy, nie wchodzą wogóle w rachubę.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie komisji teatralnej, które

zadecyduje o losie wniesionych podań,

a następnie rada miejska decyzję tę zatwierdzi.

W związku ze sprawą teatralną zwróciliśmy się do wiceprezydenta p. Chlamtacza z zapytaniem: co uzyskał w Warszawie, dokąd pojechał dla utrzymania funduszów dla naszych teatrów.

— Robiłem

nadludzkie wysiłki,

ażeby wydostać subwencję — odpowiedział nam p. prezydent — i udało mi się zaledwie uzyskać przyrzeczenie, że zaległe raty subwencji w wysokości

kilkudziesięciu tysięcy złotych

zostaną nam wypłacone do dnia 1-go sierpnia.

— Czy rozmawiał p. prezydent z p. Schillerem?

— Nie. Rozmowa nasza nie miałaby racji bytu choćby z tego powodu, że na liście warszawskich teatrów miejskich w dziale teatru Bogusławskiego figuruje jako dyrektor p. Zelwerowicz, a jako współkierownik właśnie p. Schiller.

Z tygodnia na tydzień.

(O Chińczykach i bolszewikach — niemieckich marzeniach i ukraińskich muzykantach a nadto o polskich zaniedbaniach.

Arcydzieło dramatu polskiego „Wesele“, zaczyna się zapytaniem Pra-Witosa, co tam słychać z polityki.

co robią Chińczyki?

Minęło ćwierć wieku, Czepiec został eksporterem jaj en gros Jasiek nie ma Złotego Rogu, ale jest attaché nad Złotym Rogiem, na „Wesele“ nie odważyłby się żaden dyrektor teatru, nie wiedzieć nawet jak kawalski, a kwestja chińska nadal interesuje wszystkich.

Chińczyk jest człowiek potulny, jak polski mąż pod pantoflem.

Każdy z was „temperamentni“ lwowiacy, gdyby palił opium, bał się ciągłej zemsty umarłych, jadł ryż bez śmietany (i do tego pałeczką!) i powtarzał za Buddą wszystko jest cierpieniem,

szczęśliwy, kto się nie narodził, szkoda tylko, że ja do nich nie należę —

byłby też spokojny i bezwładny. Atoli biada, gdy żona wyjedzie a słomiany wdowiec poczuje w sobie i zapał torreadora i moc byka! Biada, gdy do Chin przyjechał bolszewik, człowiek biały z czerwoną płachtą i żółtym począł tłumaczyć, że białych, którzy jak szare gęsi rządzą się po Chinach można lekko wykopać za bramki Chin, daleko na aut — wszak chińczyków jest 300 miljonów!

Komu się to nie podoba, może nie przyłączyć się do

sojuszu obu wystraszonych potęg anglosaskich,

wystarczy, że

japończycy pogodzili się z amerykanami,

czując jak niepotrzebni są chińczykom. Mogą na tym interesie wyjść wedle przysłowia:

gdzie się dwóch bije, tam trzeci zbiera najtęższe baty. Bolszewicy zajechali i do Indyj, Gandhi wyszedł z mody

i autonomja Indyj, ażeby zaś był komplet, żeby francuzi i hiszpanie nie narzekali na lekceważenie ich, pupil sowjetów

Abd-el-Krim bije coś tęgo

i dużo wody w Ebro upłynie, zanim Alons XIII. (też pechowny numer na króla!) zanuci: Już w gruzach leżą Maurów posady...

Tak jak potęgi zachodnio europejskie właziły (w języku dyplomatów: pénétration pacifique) do Chin, Indji, Egiptu, Maroka, tak niemcy, „obdarci“ z kolonji, chcą zrobić kolonją swą Kamerunem niemieckim, Polskę i Rosję.

Gotuje się ściślejszy traktat niemiecko-rosyjski, aby bolszewicy mogli w Rosji panować, Niemcy gospodarować,

a bezwładny los rządzić tem państwem-gigantem.! Niemcy zmieniają posła w Moskwie na uprzejmiejszego (Brockdorff v. Rantzau) —skutek, że bolszewicy zaczęli brać „pod stjenku“ i — niemców. Z niemcami to tak. A z nami?

Niemcy mając do wyboru dwie propozycje: Anglików do sojuszu przeciw bolszewji kosztem Polski i bolszewików do sojuszu przeciw anglosasom kosztem Polski,

sądzą, że trzeba zacząć od brania à conto tych kosztów. Żądania Niemiec: zezwolenia osiedlania firm kupieckich, zakładania fabryk, importu uprzywilejowanego towarów itp. Chcą zrobić z nas „faktorję“ niemiecką czy „strefę wpływów“.

Ażeby w epoce wojen chińskich czy marokańskich nie myślał kto że u nas jest jakiś zatęchły spokój i ludzie śpią pod pierzynami, starają się usilnie nasi posłowie.

Walka w Sejmie aż trzeszczała.

A jaki postęp, jaka technika! Puszczono w ruch maszyny do bicia w pulpit, celem oszczędzania rąk, aparaty do dzwonienia,

czekać tylko, kiedy padną „stinkbomby“

(o to na ławach ukraińskich i białoruskich chyba nie trudno...) Praca nad zgiełkiem en masse odchodziła rekordowo, jak w fabryce Forda, ale też dzięki taylo-ryzacji sejmowej uchwala się 482 poprawek na jeden raz! Co tam nasi rekordziści, razem z piękną Konopacką na czele: 482! Niech no to który klub potrafi!

A jak taka ustawa szybkostrzelna wyglądać będzie,

ktoby się tem martwił?

Marszałek Rataj wpadł na dwa dobre pomysły. Jeden, aby pp. Milczyński i Niedbalski zanosili posłom słowa z trybuny, zgłuszone przez wrzaski naszych domorosłych bolszewików — co za ironja — Milczyński w Sejmie! Wolę już p. Niedbalskiego:

niedbalstwem jest, że dotąd nie umiano nic a nic zrobić, aby słowiańskie „mniejszości“ skierować gdzieindziej, niż do korytka bolszewickiego (ładni „Słowianie“!)

Inny pomysł p. Rataja, który przypomniał sobie dawne lwowskie czasy: kazał przynieść tablicę szkolną, aby pisać to, co mówić się powinno.

Sztuba nie Sejm!

Czas już skończyć z ingerencją obcą. Przebudujmy tę całą budowlę. Dotychczas zalepialiśmy różne dziury, wyłapywali „dywersantów“ (i to bardzo kiepsko).

Teraz zawołaniem naszem winno być nie

Łataj!

ale

Ratuj!

Periculum in mora....

Auto.

Teraz senat będzie reformować reformę rolną.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu konwent senjorów ustalił porządek prac nad ustawą o reformie rolnej. Po dłuższej dyskusji uchwalono, iż Senat zbierze się 22 sierpnia na sesję i zgłosi poprawki do ustawy. Jednocześnie polecono wybór podkomisji, która ma przygotować materjał dla prac agrarnych Senatu.

W skład podkomisji wchodzą: sen. Grützmacher (ZLN), Bielawski (ZLN), Smólski (CHD), Buzek (Piast), Woźnicki (Wyzw.), Stecki (CHD), Pasternak (Kl. ukraiński), Posner (PPS) i jeden przedstawiciel Koła żydowskiego. Referentem wybrany został sen. Buzek.

Dziś obraduje senat.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się jutro. Na porządku dziennym znajduje się 34 punktów, a między tymi ratyfikacja 11 konwencji zagranicznych. Sesja potrwa dwa do trzech dni.

Turowicz nie jest Turowiczem.

Jak się nazywa dotychczas niewiadomo.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.). Pewne dzienniki podały, że jeden z ujętych terorystów, Turowicz, nazywa się właściwie Fiałkowski. Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, iż wiadomość ta nie polega na prawdzie. Władze śledcze nie ustaliły jeszcze jego nazwiska. Dziś rozesłano na prowincję fotografję i odbitki daktyloskopijne Turowicza w celu zebrania o nim bliższych informacji.

Nieścisłą jest również wiadomość, że klucz znaleziony w kieszeni Turowicza pasuje do drzwi pokoju

w hotelu Rzymskim.

Władze śledcze nie były w stanie stwierdzić, czy klucz ma jakąś łączność z hotelem Rzymskim, ponieważ hotel ten jest eksterytorjalny. (Gr.).

Spory polsko - niemieckie

przed trybunałem haskim.

Haga, 21. 7. Przed stałym trybunałem sprawiedliwości w Hadze toczyły się obrady nad zastrzeżeniami Polski przeciw kompetencji trybunału, podniesionemi dlatego, iż rząd niemiecki potraktował na swą korzyść sprawę likwidacji na G. Śląsku i wniósł odpowiednią prośbę do trybunału.

Erik Kaufman, prof. uniwersytetu w Bon, przedstawiciel rządu niemieckiego, usiłował wykazać, że trybunał jest kompetentny do zajęcia się tą sprawą zarówno ze względu na przedmiot sporu, jak i naturę zastrzeżenia. Co się tyczy posiadłości wiejskich, co do których Polska ujawniła zamiar wywłaszczenia, — prof. Kaufman

kwestionuje tezę polską,

według której odpowiednia prośba Niemiec ma być przedwczesna. (PAT).

Ziemianie powiedzieli mocne słowo

klubom prawicowym i kazali, swoim posłom przenieść się do klubu Dubanowicza.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.). Zarząd Związku ziemian rozesłał okólnik do posłów ziemian ze stronnictw prawicowych, doradzając im, aby znaleźli się w tych stronnictwach, które przeciwstawiły się reformie rolnej.

Ponieważ stanowisko takie zajął oficjalnie tylko klub chrześc.-nar., więc wynikałoby stąd, iż ziemianie ze Z. L. N. i Chadecji musieliby się przenieść do klubu Dubanowicza i oczywiście płacić podatki na „Warszawiankę“, a nie — jak dotychczas — na „Gazetę Warszawską“.

W kraju nieustannych dymisji

Lizbona, 21. 7. Wobec tego, że prezydent republiki nie zgodził się na rozwiązanie parlamentu, gabinet podał sie do dymisji.

Polska odpowiedziała.

Haga. 21. 7. Na wczorajszem posiedzeniu stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej wysłuchano odpowiedzi przedstawiciela Polski na wywody przedstawiciela rządu niemieckiego, złożone 18 b. m.

Na rannem poniedziałkowem posiedzeniu całego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości przemawiali przedstawiciele Polski, prezes Mrozowski i adwokat Limburg. Prezes Mrozowski, replikując na sobotnie przemówienie delegata niemieckiego, Kaufmana, złożył deklarację, — podkreślającą

niewłaściwość dygresji politycznych przed trybunałem międzynarodowym.

Przedstawiciel interesów polskich, adwokat Limburg, wygłosił obszerne przemówienie, w którem motywował tezę polską. Na posiedzeniu popołudniowem odpowiadał Kaufman, na czem ustne wywody zostały ukończone. Decyzja trybunału nastąpi prawdopodobnie

za trzy tygodnie.

Czerwone szpiegostwo w Czechosłowacji.

Praga, 21. 7. W związku z wykryciem na szerszą skalę zorganizowanej szpiegowskiej akcji, policja aresztowała generalnego sekretarza czesko-słowackiej partji komunistycznej oraz 4 inne osoby. (PAT).

Chcesz, aby ci się dobrze powodziło, utrzymuj z Polską dobre stosunki.

Gdańsk, 21. 7. Tut. organ niezależny „Danz. Rundschau“, w ostatnim swym numerze zamieszcza interesujący artykuł, który, nawiązując do ostatnich odwiedzin przedstawicieli prasy niemieckiej w Gdańsku, w sposób rzeczowy i bezinteresowny omawia stosunki polsko - gdańskie, gdańsko - niemieckie i stosunek prasy niemieckiej do Gdańska.

Rola Gdańska polega na pośredniczeniu

pomiędzy Polską a zagranicą. — Gdańsk złączony jest z Polską i

musi mu zależeć na dobrych stosunkach.

Prasa niemiecka winna pamiętać, aby nie zaostrzać stosunków, gdyż takie zaostrzenie przynosi Gdańskowi tylko szkodę. —

W związku z uchwałą, powziętą przez partję socjalno - demokratyczną co do udziału partji w Senacie, niemiecka partja narodowa powzięła uchwałę, że przedstawiciele tej partji nie mogą zasiadać w Senacie, w którym będą socjaliści i przyjęła rezolucję, zapowiadającą jak

najostrzejszą walkę przeciw nowemu Senatowi.

W toku rokowań liberałów z nacjonalistami, liberali zażądali stanowczej zmiany dotychczasowej polityki m. Gdańska w stosunku do Polski.

Dlaczego zatonął „Kaszub“.

Gdańsk. 21. 7. W sprawie zatonięcia torpedowca „Kaszub“ dzisiejsza „Baltische Presse“ zamieszcza następujące szczegóły: Torpedowiec miał wczoraj odpłynąć do Szwecji. O godz. 7 rano komendant statku przeprowadził szczegółową inspekcję, znajdując wszystko w zupełnym porządku. O godz. 8.30 rano nastąpił wybuch zbiornika ropy w hali maszyn. Przyczyna wybuchu będzie ustalona

po wydobyciu okrętu z dna.

Zdaniem dyrektora stoczni gdańskiej prof. Noego, przyczyną wybuchu były ostatnie upały. Ropa pod wpływem gorąca ulatniała się i wytworzyła gazy, do których zapalenia wystarczała jedna iskra. Inni rzeczoznawcy sądzą, że ropa zapaliła się

w samym zbiorniku.

Prace około wydobycia okrętu rozpoczęły się w dniu dzisiejszym. „Balt. Presse“ przypomina, że podobny wybuch nastąpił jeszcze przed wojną na jednym z torpedowców niemieckich.

Most na Sawie runął w wodę.

Białogród, 21. 7. Podczas jednej z uroczystości lokalnych, w której wzięło udział wiele osób, zawalił się most pontonowy na Sawie. 50 osób wpadło do wody. Wydobyto dotychczas jedne zwłoki. (PAT).

Knock out.

Dzielna armja litewska wylatywała drzwiami i oknami.

Kłajpeda. 21. 7. Podczas pobytu eskadry angielskiej w Kłajpedzie doszło do starcia pomiędzy marynarzami, a policją litewską.. Marynarze nie chcieli na żądanie policji zaprzestać śpiewu i wyrzucili policjantów za drzwi lokalu. Żołnierzy litewskich, którzy przybyli, wyrzucili również za drzwi, a oficerów przez okno. (PAT).

Zjednoczenie gwarancyjne Europy.

Rokowania francusko-niemieckie rozpoczną się w najbliższym czasie.

Paryż, 21. 7. Tutejsze koła miarodajne uważają, że nota niemiecka oznacza wyraźnie otwarcie rokowań. W kołach tych przyjęto życzliwie okoliczność, iż rząd Rzeszy

pragnie dojść do porozumienia.

Nota niemiecka czyni pewne zastrzeżenia, w szczególności co do przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Nota nie łączy kwestji ewakuacji Kolonji ze sprawą prowadzenia rokowań, dotyczących paktu bezpieczeństwa, ani też nie domaga się zwołania konferencji zainteresowanych mocarstw dla kontynuowania rokowań.

Briand niewątpliwie zaproponuje Niemcom rokowania

w drodze wymiany not.

Między zainteresowanymi rządami, w szczególności nad charakterem i zakresem zobowiązań ewentualnych uczestników paktu o wzajemnych gwarancjach, jak również w sprawie arbitrażu, — przewidzianego na wypadek konfliktu. (PAT).

———xox———

Pamiętajcie o szczerych sojusznikach.

Paryż, 21. 7. Omawiając sprawę odpowiedzi niemieckiej „Matin“ pisze: Oczywiście Francja związana przymierzami z Polską i Czechosłowacją nie może zawrzeć paktu dyplomatycznego burzącego te przymierza, a kraje te byłyby zdziwione, gdybyśmy zawarli kontrakt w sprawie bezpieczeństwa nad Renem, pozostawiając im

zwyczajną gwarancję i traktat arbitrażowy

bez zobowiązań i bez sankcji.

———xox———

Niemcy domagaję się naczelnego stanowiska w Radzie Ligi Narodów.

Paryż, 21. 7. Co do przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów dowiaduje się „Petit Parisien“, że nota domaga się uprzywilejowanego traktowania Niemiec.

Przed wystosowaniem odpowiedzi do Niemiec, Briand porozumie się z sojusznikami.

W końcu dziennik podkreśla, że

ustne komentarze,

które złożył von Hösch przy wręczaniu noty uzupełniają rozmyślną nieścisłością tekstu i pozwalają spodziewać się, że rokowania będą mogły być podjęte w najbliższym czasie pod dość pomyślnemi wróżbami pod warunkiem, że

rząd Rzeszy zrezygnuje z metody niedomówień. (PAT).

Zagadkowa kradzież objektywu w zakładzie cynkograficznym „Ars" we Lwowie.

Złodziej kradnie objektyw, uniemożliwiając w ten sposób okradzionemu dalszą pracę.

(—) W zakładzie cynkograficznym Degenstücka „Ars" przy ul. Sykstuskiej 32, popełniono niezwykle sensacyjną kradzież objektywu z aparatu projekcyjnego.

Złodziej zakradł się do zakładu wieczorem w sobotę, gdy wszyscy pracownicy już wyszli, albo też może w nocy z soboty na niedzielę.

Dostał się on do zakładu tym sposobem, że otworzył tylne drzwi wytrychem, przyczem zamek podważył sztabą.

Brat p. Degenstücka, w niedzielę rano, przyszedłszy do zakładu, spostrzegł

drzwi otwarte.

Mówił też zaraz o tem dozorczyni kamienicy, ale oboje przypuszczali, że prawdopodobnie w sobotę wieczorem

zapomniano drzwi zamknąć.

Nie przywiązywano do tego większego znaczenia, gdyż nic wewnątrz lokalu nie wskazywało na popełnienie kradzieży. — Wszystko stało na miejscu, nawet kosz z bielizną i nowemi ubraniami był nie ruszany. Wprawdzie brat p. D. widział, że w aparacie

brak objektywu,

ale przypuszczał, że właściciel firmy schował go do biurka.

Dopiero w poniedziałek, gdy robotnicy przyszli do pracy, wezwano z mieszkania właściciela, który dowiedział się o kradzieży.

Objektyw ten jest wart około 3.000 zł. Skradł go z całą pewnością ktoś nasłany, gdyż złodziej zawodowy byłby kradł inne praktyczniejsze i łatwiejsze do sprzedania rzeczy, jakich wiele było na miejscu. Skradł go

fachowiec,

który wiedział dobrze, że bez tego objektywu p. Degenstück nie będzie mógł wykonywać zdjęć i sporządzać klisz.

Istotnie zakład pracuje obecnie jedynie dzięki objektywowi pożyczonemu. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Mieszkająca w tej kamienicy panna Łukawiecka widziała krytycznego wieczoru jakiegoś osobnika, który przez pół godziny kręcił się po podwórzu, lecz dłużej go nie obserwowała.

Wypadek na stacji kolejowej Podzamcze.

(—) Na stacji kolejowej Podzamcze, ładowano wczoraj wagon kolejowy rzeczami plutonowego Bronisława Stadulskiego, który przeniesiony został do innej miejscowości. W wagonie znajdowała się rodzina Stadulskiego, a mianowicie jego żona i dzieci.

W pewnej chwili, podczas szybowania wozów, lokomotywa podjechała pod wagon Stadulskiego i pchnęła go z całej siły. Skutki były fatalne. Stadulska została obalona na ziemię, a padając, odniosła liczne obrażenia, dzieci przestraszyły się, a rzeczy zostały rozrzucone i zniszczone.

Jeszcze jeden płomyk na Bałkanach ale nie bardzo groźny.

Pogotowie wojenne monarchistów rosyjskich.

Z Paryża donoszą, że generał Wrangel wrócił już do Belgradu i że przed wyjazdem

konferował z w. księciem Mikołajem Mikołajewiczem.

Uchwalono utworzyć wojskowy komitet dyrekcyjny, który składać się będzie z generałów i pełnić ma rolę sztabu generalnego. W. książę Mikołaj Mikołajewicz oświadczył, że armja kontrrewolucyjna musi być stale w pogotowiu wojennem, ażeby wkroczyć w danej chwili z Bałkanów do Rosji.

Nominacja w Izbie Skarbowej.

Izba skarbowa okr. lwowskiego komunikuje: Pan Minister skarbu zamianował st. radcę skarbu Henryka Weinerta naczelnikiem wydziału II Izby skarbowej we Lwowie w X st. służbowym.

Salomonowy wyrok na Salomona.

Taksometr na aucie.

(B) Zdębiał p. Salomon Rappaport — słucha i własnym uszom nie wierzy.

Zrobił minę zupełnie nie jak „Salomon". Za uderzenie w twarz aż miesiąc aresztu, albo 900 zł. grzywny? I to dlatego, że to było w kancelarji adwokata? Cóż to, czy pan sędzia ma taksametr na uderzenie w twarz? — myślał rozgoryczony.

I Salomon Rappaport wyroku nie przyjął. Sprawa poszła do Apelacji. Na rozprawie, po zakończeniu przesłuchiwania oskarżonego i poszkodowanego — po stereotypowem prokuratora

„podtrzymuję"

wstaje obrońca Salomona i „stwierdza":

— Wysoki Senacie! Mój klijent, Salomon Rappaport dał swemu rodzonemu kuzynowi, Herzigowi Rappaportowi w twarz — to jeszcze nic — to się zdarza; ja

mojemu kuzynowi też mogę dać w twarz.

To odbyło się w kancelarji adwokata X, to też nic — ale, aby za to pan sędzia Tretiak z S. III wymierzył najwyższy wymiar kary w postaci

jednego miesiąca aresztu z ewentualną zamianą na 900 zł. grzywny —

to przecież rzecz niesłychana! Ja z mojej praktyki wiem, że za to płaci się obcemu człowiekowi 20 zł. A to przecie kuzyn — zostało to więc

w famili.

Trybunał po naradzie, w myśl wywodów obrony, że za uderzenie w twarz rzeczywiście najwyższego wymiaru kary stosować nie można — wyrok poprzedni zaanulował i ustanowił nowy, skazujący p. Salomona Rappaporta na...

14 dni

aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie

1.500 zł.

Pan Salomon ten „salomonowy" wyrok przyjął, ale podobno wyszedł na kurytarz i rozpaczał:

— Odsiedzieć to odsiedzieć, ale poco płacić?

Adwokat znieważa woźnego sądowego.

Obrońca komunistów „pracuje zawodowo".

(por.) W dniu 10-go lipca w kancelarji wydziału odwoławczo-karnego Sądu Okręgowego w Łucku miało miejsce niebywałe wprost zajście:

Oto adwokat Wilhelm Rotfeld, znany z obrony szpiega Nachtigala i „komsomolców", wielki przyjaciel i adorator słynnego obrońcy komunistów, adw. Duracza,

znieważył słownie

woźnego sądowego Dyonizego Janickiego, pełniącego czynności służbowe.

Janicki o zajściu zameldował swojej władzy przełożonej, która całą sprawę przekazała prokuraturze celem przeprowadzenia dochodzenia i pociągnięcia do odpowiedzialności zbyt krewkiego adw. Rotfelda.

Jedna „trójka" prowadzi do więzienia.

Defraudant i fałszerz kwitów pocztowych.

(por.) W 1923-cim roku do Łucka przybył w poszukiwaniu posady niejaki Edward Stanisław Cisłowski. Miał on przy sobie listy gener. Hallera i Żeligowskiego, polecające go jako dzielnego i uczciwego urzędnika i człowieka, nadającego się do objęcia nawet odpowiedzialnej posady.

Listy polecające „zrobiły swoje" i Cisłowski został przyjęty na posadę początkowo jako pomocnik sekretarza gminy Trostieniec, pow. łuckiego, następnie od jesieni roku zeszłego był sekretarzem urzędu gminnego w Czarnkowie, też pow. łuckiego. Doskonale umiał on zyskać mir u swoich przełożonych, udając wielkiego służbistę i będąc rzeczywiście zdolny.

Ale — póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. Tak też się stało i z Cisłowskim, który z sekretarza gminy stał się zwyczajnym

defraudantem i fałszerzem.

Gdy bowiem jeszcze był pomocnikiem sekretarza w Trostieńcu, wydała mu kasa gminna 333 zł. 28 gr. zebranego podatku sejmikowego, aby zdał je w Kołkach na poczcie pod adresem sejmiku. Powróciwszy z Kołek, Cisłowski oddał kasjerowi

pokwitowanie na tę sumę,

dołączono je do aktów i urząd gminny był przekonany o autentyczności tego pokwitowania.

Można sobie wyobrazić zdziwienie członków urzędu gminnego — zdziwienie, graniczące z przerażeniem, gdy sejmik powiatowy

zażądał od nich na wiosnę br. 300 złotych

zaległości za rok ubiegły. Według książki kasowej gminnej wszystko było w porządku, dowody również się znajdowały, więc urząd gminny podejrzywał sejmik o

niesmaczny żart.

Wyznaczony przez sejmik specjalny urzędnik przeprowadził dochodzenie, którego wyniki były niespodzianką dla wszystkich. Okazało się bowiem, że Cisłowski zamiast 333 zł. 28 gr. wysłał do kasy sejmiku przekazem pocztowym tylko

33 zł. 28 gr.,

a pozostałą sumę, to znaczy 300 złotych

przywłaszczył sobie.

Dlatego zaś, by ta defraudacja nie została odrazu spostrzeżoną, dopisał do sumy, wypisanej na pokwitowaniu pocztowem, jedną tylko cyfrę, jedną trójkę, i w ten sposób

sfałszował dokument.

Gdy wyniki dochodzenia ujawniły winę Cisłowskiego, p. o. starosty łuckiego p. Podwiński zawiesił go jeszcze 19 maja w urzędowaniu, pozostawiając go na wolności. Dopiero 7 lipca zdecydował się starosta osadzić Cisłowskiego w areszcie.

Jednak nie długo Cisłowski przebywał w murach więziennych, bo już nazajutrz, 8 lipca wieczorem

w bardzo tajemniczy sposób

uciekł stamtąd. Rozesłano za nim listy gończe.

Rewizje i aresztowania wśród komunistów przemyskich.

Aresztowanie redaktora „Życia Związkowego". Wzmożona propaganda komunistyczna z powodu reformy rolnej.

U schyłku ubiegłego tygodnia odbyły się w Przemyślu

rewizje domowe

u osób podejrzanych o komunizm. Wśród dość znacznej liczby aresztowanych znajduje się

redaktor tygodnika „Życie Związkowe".

Rewizje i aresztowania mają pozostawać w związku przyczynowym z toczącym się obecnie pewnym

wielkim procesem

oraz z nader wzmożoną propagandą komunistyczną skierowaną także na wieś.

Faktem jest, że w ostatnich czasach agitatorzy komunistyczni rozpowszechnili odezwy z powodu obrad sejmowych o reformie rolnej, starając się trafić do — bezrolnego i małorolnego proletarjatu wiejskiego.

Aresztowanie fałszerza dokumentów.

(por.) Został schwytany na gorącym uczynku

fałszowania dokumentów

urzędowych, a to kwitów pocztowych i telegraficznych (dowodów nadania), urzędnik kancelaryjny Okręgowej dyrekcji robót publicznych w Łucku, Fedoniuk. Zawieszono go natychmiast w urzędowaniu i oddano sprawę władzom sądowym. Dochodzenie w toku.

Budżety uniwersytetów polskich.

Wszechnica lwowska wydaje w b. r. 4,679.465 zł., warszawska 2,871.310 zł., poznańska 3,109.846 zł., a wileńska 2,977.318 złotych.

KURJER SPORTOWY.

Krakowskie wesele.

Kraków — Budapeszt 0:0 (0:0).

Rozegrane wczoraj zawody międzymiastowe Kraków—Budapeszt przyniosły

sukces sportowi krakowskiemu.

Budapeszt wystąpił w składzie zmienionym: Bizi — Fogl II, Duklasz—Pesownik, Kleber, Orth—Remay, Winkler, Takacs, Opata, Jenny.

Kraków: Szumiec—Gintel, Kaczor—Zastawniak, Chruściński, Sejchter—Adamek, Krumholz, Kałuża, Ciszewski, Sperling.

Publiczności 8.000 tysięcy, mimo dnia powszedniego, żywo współdziałającej z graczami i rozbrącej

odpowiedni nastrój.

Gra bardzo ładna, stojąca na wysokim poziomie.

Obie drużyny grały równorzędnie.

Nie wykorzystano nawzajem szeregu dogodnych pozycji podbramkowych — strzały udatne stawały się łupem bramkarzy. Szczególnie

ofiarnie i szczęśliwie grał Szumiec.

W ataku dobry Kałuża. Sperling, Adamek.

Węgrów Opata słaby. W ataku

brak siły przebojowej.

W 10 min. przed meczem sędzia p. Cejnar z Pragi usuwa Jenego za obrazę.

Sytuacja kapitana związkowego p. Kuchara jest obecnie bardzo ciężka — dzięki wynikom dwu meczów z Węgrami.

—xox—

Polki poprawiają 5 rekordów na zawodach o mistrzostwo Polski.

Mistrzostwa Polski pań w lekkoatletyce odbywają się w Warszawie przy nielicznej, ale doborowej obsadzie.

Ponieważ wyniki pań poprawiają się z zawodów na zawody, przeto nie podajemy słabszych, a jedynie

nowe rekordy polskie.

Bieg z płotkami 65 mtr. wygrywa **Sadkowska** w 11.8 sek. — czas lepszy od rekordu o 1.8 sek. — nieuznany z powodu wywrócenia 2 płotków.

Bieg na 100 mtr. — przynosi rekord Polski zdobyty przez **Czajkowska** (Sokół) w 14 sek. **Bieg 250 mtr.** — nowy rekord **Czajkowska** (Sokół) 37.8 sek. (lepszy od dawnego o 2 sek.). Rzut kulą — daje naturalnie

nowy rekord Konopackie,

9 mtr. 80.5 cm. **Bieg sztafet wy 4×75 mtr.** drużyna sokoła nowy rekord w czasie 42.5 sek. — lepszy od dawnego o 2.5 sek. **Konopacka** dyskiem 26 mtr. 99 cm. Skok w zwyż Taborowiczówny 135 cm. — nowy rekord.

Po zawodach

Konopacka ustanawia dwa rekordy

w rzutach oburącz kulą i dyskiem: w kuli 16 mtr. 98.5 cm. — w dysku **46 mtr. 65 cm.**

—xox—

Wytrwały Łukasiewicz ustanawia nowy rekord na 3000 mtr.

Pierwsza próba pobicia rekordu polskiego w biegu na 3000 mtr. urządzona po zawodach pań w sobotę

nie udała się Łukasiewiczowi.

Osiągnął czas gorszy o pół sekundy od dawnego rekordu. Lecz ponowiwszy w niedzielę próbę podczas meczu Warszawa—Górny Śląsk

osiągnął swój cel

przebiegając 3000 mtr. w 9 min. 12.7 sek. — bijąc lwowski rekord Latawca o całych 5 sekund. (W sobotę miał czas 9 min. 18.2 sek.).

—xox—

Krakowianin Łazarski mistrzem Polski.

Świetny kolarz krakowski, Jan Łazarski, członek klubu Cracovia po powrocie z zagranicy, gdzie

święcił sukcesy na torach Paryża,

obecnie stanął w Warszawie do biegu na 1000 mtr. o tytuł mistrza Polski i

zdobył powtórnie mistrzostwo.

Drugim był Podgórski, trzeci Szymczyk, czwarty Stef.

—xox—

Pierwszy polski „profesjonał".

Doskonały tenisista podaje się za.. Polaka

W słynnej miejscowości kąpielowej francuskiej Vichy odbyć ośbecnie

turniej tenisowy dla zawodowców o mistrzostwo Europy.

Zgromadził on już szereg znakomitych sił, najwybitniejszych trenerów wszystkich krajów, bo ci według przepisów związku, są uważani za zawodowców. Za faworytów uważają ogólnie K. Koželuha, trenera wiedeńskiego WAC-u i znakomitego piłkarza Romana Najucha trenera łańcuckiego klubu tennisowego. Najciekawsze jednak, że i go jest to, że

Najuch występuje jako Polak.

Fakt ten dowodzi, że słowo „Polska" posiada jednak wielką siłę atrakcyjną.

Gruner i Szydłowski w Londynie.

Lekkoatleci polscy w Londynie Szydłowski i Gruner

zdobyli dwie nagrody

osiągając w międzynarodowych mistrzostwach Anglji drugie i trzecie miejsce w rzucie oszczepem.

Rzut Grunera wynosił 167 stóp 7 i pół cala, a Szydłowskiego 162 stóp 4 cale.

Pierwszym był węgier, Csentej. Widzimy, że lekkoatleci

dodali nowe laury

sportowi polskiemu.

Kawaler Paovo Nurmi.

Fenomenalny lekkoatleta fiński został ubiegłej niedzieli dekorowany uroczyście w Helsingforsie przez prezydenta państwa Relandera. Nurmi został obdarzony

rycerskim orderem „Białej Róży"

II klasy. Równocześnie odsłonięto jego pomnik.

Ścisk nieszczęść przy ul. Stanisława.

(—) Przy ul. Stanisława 2, malarz Leon Forster malował szyld. Pewnej chwili poślizgnął się i spadł z drabiny. Spadając stłukł sobie rękę, zaś padająca drabina wybiła szybę w restauracji Rafała Golda.

To spowodowało z kolei dalsze nieszczęście. Mianowicie w tej samej chwili wychodził z restauracji Zygmunt Zeizel, który został pokaleczony odłamkami szkła. Goldowi i Zeizlowi udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe, poczem obydwóch pozostawiono opiece domowej.

„Galicja"-dąsa się na kartel naftowy.

Żąda przydziału 16.000 wagonów ropy rocznie.

Znana, poważna firma naftowa „Galicja" zażądała dla przeróbki w swoich rafinerjach

16.000 wagonów ropy rocznie

grożąc iż w przeciwnym razie

bezwarunkowo wystąpię z kartelu naftowego.

Licząc się z trudną sytuacją — Zjednoczenie Gospod. Rafin. Olej. Miner. ostatecznie oświadczyło gotowość

dostarczenia „Galicji" 12.000 wagonów ropy

po cenach przeciętnych. Firma jednak co do przyjęcia tej ilości na razie oświadczyła się odmownie.

Nieprzejednane to stanowisko wywołało w sferach naftowych wielkie zdumienie, tembardziej że „Galicja"

jeszcze do niedawna broniła

nieugięcie kartelu przeciw spekulakim próbom podważania jego podstaw.

Ale — jak nas informują — to nietylko „Galicja"

ma pretensje do kartelu, który okazał się niewłaściwą formą konsolidacji naszego przemysłu naftowego.

Pochód marynarzy polskich przez Rzym.

Rzym, 21. 7. Przebywający tu marynarze polskiego statku szkolnego „Lwów" udali się wczoraj na grób Nieznanego żołnierza urządzając pochód ze sztandarem przez ulice miasta. Publiczność witała sympatycznie pochód a okazanie się marynarzy polskich było nową rewelacją znaczenia Polski. Pochód prowadził kap. Stankiewicz. Pochodowi towarzyszył charge d'affaires Drohojowski radca Mikulski i konsul Brodzki. (PAT).

Urlopy w Izbie skarbowej.

Prezes lwowskiej Izby skarbowej, podsekretarz stanu dr. Ignacy Weinfeld rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Kierownictwo Izby skarbowej objął na czas jego urlopu t. j. wiceprezes dr. Tadeusz Piolak.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Marji. — **Jutro** Apolinaremu.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki.

Środa, 22 b. m.: „Dziewczynka z 1001 nocy“, operetka.

Czwartek, 23 b. m.: „Lyzistrata“, operetka (wznowienie).

Piątek, 24 b. m.: „Lyzistrata“, operetka.

Sobota, 25 b. m.: „Księżniczka Ollala“, operetka.

Niedziela, 26 b. m.: „Kobietki szampańskie“, operetka.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 7.30 wieczór.

Teatr Nowości.

Środa, 22 i czwartek, 23 b. m.: „Dzień i noc“, legenda dram. w 3 aktach Anskiego.

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 8 wieczór.

—o—

WYCIECZKĘ KRAJOZNAWCZA DO MAŁOPOLSKI

w czasie od 1 do 9 sierpnia b. r. organizuje wydział kultury i oświaty magistratu warszawskiego. Marszruta: Kraków (Wieliczka), Dunajcem przez Pieniny, Szczawnica, Stanisławów, Worochta, Jaremcze, z Niżniowa Dniestrem do Zaleszczyk, **Lwów** i Warszawa.

—o—

BACZNOŚĆ KUPCY!

Stowarzyszenie Kupców Polskich przypomina członkom swoim, iż z dniem 1 sierpnia b. r. upływa termin wniesienia zeznania o obrocie osiągniętym w pierwszem półroczu 1925. Do tego terminu również należy wpłacić podatek od tego obrotu przypadający.

—o—

ZMARLI.

W zakładzie kąpielowym Bad Weiler w Niemczech zmarł w 51 r. życia wybitny artysta malarz i ilustrator Efraim **Lilien.**

Pochodził z Drohobycza. — Kształcił się w krakowskiej Akademji sztuk pięknych, a następnie we Wiedniu i Monachjum. Przez jakiś czas był nauczycielem szkoły artystycznej w Palestynie.

W Szczawnicy zmarł w 60 r. życia dyrektor Banku Zachodniego w Warszawie, Aleksander Raubal.

Na Węgrzech zmarł w 83 roku życia poeta węgierski, wielki przyjaciel Polski, Gustaw Scengey.

—o—

STOPA PROCENTOWA W BANKU POLSKIM

wynosi od 19 b. m.: 10% od dyskonta weksli, 12% od lombardu papierów, 10% od dyskonta ośmioprocentowych biletów skarbowych, a nie wyżej, niż 8% od dyskonta dewiz.

—o—

Śpieszmy się, bo będzie za późno!

Przedstawienia „Dnia i nocy“ dobiegają końca.

Dramat „Dzień i noc“ Anskiego grany jest codziennie w miejskim teatrze Nowości z niesłabnącem powodzeniem artystycznem i kasowem. Publiczność wypełnia salę teatru po brzegi przyjmując artystów z powodu ich przepięknej gry owacyjnie. Kto nie widział dotychczas „Dnia i nocy“ powinien się pośpieszyć gdyż przedstawienia te dobiegają końca.

Miljardowe oszustwo celne na Węgrzech.

Policja w Budapeszcie rozpoczęła śledztwo w sprawie olbrzymiego oszustwa celnego. Śledztwo to wykazało, że w ciągu ostatnich miesięcy wydano z urzędu celnego na podstawie fałszywych zaświadczeń towary tekstylne wartości kilku miljardów. Straty skarbu państwowego obliczają na 2 miljardy. Policja przypuszcza, że fałszerze zaświadczeń celnych mają swoją siedzibę w Wiedniu.

Oszuści nie tylko fałszowali papiery celne, ale dzięki rozmaitym manipulacjom udało się im także i to, że płacili stawki celne o wiele mniejsze, aniżeli powinni byli płacić.

Worek piasku zamiast kosztowności.

Berliński jubiler - hurtownik wysłał na wystawę w Wrocławiu kufer, zawierający kosztowności, zegarki i pierścionki wartości 50.000 marek złotych. Kufer zapakowano wobec kilku osób bardzo dokładnie i zaopatrzono dwoma zamkami, poczem wysłano go pociągiem pośpiesznym do Wrocławia. Wprost z dworca przewieziono kufer do hotelu, a następnie na plac wystawowy.

Po odebraniu kufra okazało się, że zamiast kosztowności znajdował się w nim

worek z piaskiem.

Zamki były nienaruszone, a waga odpowiadała (wraz z piaskiem) wadze, stwierdzonej przy nadaniu kufra. Śledztwo, zarządzone w Berlinie i Wrocławiu, nie dało dotychczas żadnych wyników.

120 dzieci z Francji.

Tyle milusińskich przyjedzie do Polski 1 sierpnia dla poznania kraju. W Warszawie zabawią 10 dni.

Zimna wystawa w lecie

otwartą zostanie w Warszawie w salonach Zachęty 1 sierpnia b. r. i obejmować będzie dzieła, traktujące tematy, związane z zimą, jak pejsaż, sport zimowy i inne.

Hygjena za 30 groszy.

Na służbę zdrowia w Polsce, według budżetu państwa, wydatki wynosić mają w dziale minist. spraw wewn. 8,674.164 zł., co stanowi 0.43% ogółu wydatków państwa, czyli 30 gr. na głowę ludności. Wydatki na weterynarję i na podniesienie hodowli w dziale minist. rolnictwa wynoszą 14.271.297 zł., co stanowi 0.70% ogółu wydatków.

W sumach powyższych budżet państwa wyznacza na walkę z chorobami u ludzi wraz z wydatkami na państw. zakład hygjeny 5,263.236 zł., a na zwalczanie chorób zaraźliwych zwierząt 8.693.347 zł.

Przyjechali by poznać matkę ojczyznę.

700 dzieci polskich z Berlina przybyło onegdaj do Poznania, skąd wyjechały grupami na wieś, gdzie przepędzą wakacje szkolne. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd dzieci polskich z Nadrenji i Westfalji.

DLA PIĘKNEJ PANI.

Od menueta do fokstrota.

Stylowa sukienka.

Od kilku lat bez względu na zmieniającą się modę, zawsze utrzymuje się tak zwana stylowa sukienka.

Stylowa, bo przypominająca krynolinę, drugie cesarstwo, kiedy to przy boku Napoleona III „panowała“ piękna jego żona Eugenja.

Na balach obok obcisłych, często przeważnie dekoltowanych toalet występowała, odcinając się od tła formą i barwą suknia stylowa, zwracając na siebie oczy, budząc miłe refleksje menueta; kadryla, a tak śmiesznie podrygując w tango czy fokstrocie.

Lecz nietylko na sali balowej, na rautach i balach kostjumowych budzi tyle miłych wzruszeń krynolina. Widzimy ją także każdego lata na promenadach w modnych wielkoświatowych zdrojowiskach. A zawsze cieszy oczy swoją przesadną linją.

Lecz był to czas, tak mniej więcej przed dwoma lub trzema laty, że stylowa sukienka budziła poważne obawy, iż wróci na dobre i zainstaluje się na długo.

Okazało się jednak, że nowe środki lokomocji, tramwaje, samochody i t. p. nie mogą się zgodzić na takie rozsiewanie „peryferji niewieściej“.

I tak narzekają już wrogowie kobiet, że zajmujemy zbyt wiele miejsca, że nas nawet tam pełno, gdzie dotąd było wyłącznie panowanie mężczyzn!

Musiała więc wobec tych argumentów ustąpić suknia cesarzowej Eugenji i być tylko efektem odświętnym.

Widziałam piękne zdjęcia z Biarritz, na których uśmiechały się wdzięcznie sylwetki w stylowych strojach.

Dużo tam było falbanek, koronek, wstążek, nawet bukiecików drobnych kwiatów. — I przyznać muszę, że obok tych krynolinek tak przecież nielogicznych, nasze dzisiejsze suknie wygodne i niekrępujące, zastosowane do linji ciała, wyglądały dziwnie nieciekawie i nieartystycznie.

Wynika z tego, że dzisiejsza moda nie wytworzy stylu, że pójdzie w niepamięć, a kiedyś rycina, przedstawiająca dzisiejszą elegantkę, budzić będzie niemało wesołości. A więc kto może niech wśród swoich sukienek posiada także choćby jedną krynolinę.

Warszawianka.

Jedna lepsza od drugiej.

Dwie operetki w Teatrze Wielkim.

Dziś w środę urozmaici repertuar arcywesoła operetka, ostatnia nowość repertuaru, „Dziewczynka z 1001 nocy“ w doskonałem wykonaniu całego zespołu z pp. Brzeską, Poleską, Rapacką, Kuligowskim, Rońskim, Sowińskim i Tatrzańskim na czele, pod dzielną reżyserją p. Tatrzańskiego.

Jutro ukaże się wznowienie, niegranej od kilku lat na naszej scenie jednej z najbardziej melodyjnych operetek p. t. „Lizystrata“, z której próby pod kierunkiem reżyserskim p. Kuligowskiego i muzycznym p. Seredyńskiego trwają już od dłuższego czasu.

Operetka otrzyma przy obecnem wznowieniu pierwszorzędną obsadę złożoną z pp. Kasprowiczowej, Miłowskiej (rola tytułowa) Poleskiej, Rylskiej, Skringerówny, Kowalskiego, Kuligowskiego, Barwińskiego, Tatrzańskiego i Schmidta. Wznowienie operetki spotka się z najżywszem zadowoleniem miłośników muzyki i może liczyć na bardzo znaczne powodzenie.

W przyszłym tygodniu, przed zakończeniem sezonu operetkowego, ukaże się dalszy przegląd operetek, wystawianych w teatrze Nowości w bieżącym sezonie.

Emigracja artystek ze Lwowa. P. Janina Niemirycz odjeżdża do Warszawy.

Artystka zespołu dramatu, p. Janina Niemirycz, na przyszły sezon roku 1925/6, została zaangażowana do zespołu teatrów Szyfmana w Warszawie.

Legjony to żołnierska nuta...

Wzywa się wszystkich członków Zw. Legj. we Lwowie do wzięcia udziału w Zebraniu informacyjnem w sprawie uroczystości ku czci 11-lecia Czynu Legjonowego, w niedzielę, 2 sierpnia b. r. oraz w sprawie dorocznego Zjazdu Delegatów w Warszawie w dniach 8 i 9 sierpnia b. r.

Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 26 b.m. o godz. 10-tej rano w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 53 parter.

Bezrobocie wśród lekarzy.

Warszawa znalazła wyjście z sytuacji.

Ostatnie dane statystyczne wykazały, iż w Berlinie zgłosiło się 443 lekarzy do swej Izby z prośbą o zapomogę. — We Lwowie przecie nie jest lepiej.

Mamy stosunkowo za wielu lekarzy, a ludność poza Kasą chorych tylko w ostateczności udaje się o pomoc lekarską.

Jak już nieraz o tem pisaliśmy, obowiązująca taryfa lekarska dla młodszych lekarzy jest bardzo niekorzystną, gdyż w razie potrzeby za te same pieniądze chory woli udać się do lekarza, praktykującego już od dłuższego czasu i mającego większe doświadczenie.

W Warszawie młodsi lekarze znaleźli na to sposób i zorganizowali kilkanaście t. zw. przychodni, w których ordynują

przez cały dzień bez przerwy,

pobierając za poradę

tylko 3 zł.

Przychodnie cieszą się wielką frekwencją, opłacają się lekarzom, dają im godziwy zarobek, praktykę i są dobrodziejstwem dla tej ludności, która nie może korzystać z Kasy chorych.

Skoro w Warszawie Izba lekarska nie sprzeciwia się zakładaniu takich przychodni — zapytać się należy, dlaczego dotychczas nie pomyślano o tem we Lwowie? Oprócz tego warszawski magistrat w ostatnich czasach otworzył bezpłatną przychodnię dla chorób skórnych i wenerycznych.

Czesi zapraszają nas na Targi międzynarodowe w Bratislawie.

Konsulat Republiki Czechosłowackiej we Lwowie donosi nam, że od dnia 23 sierpnia do 2 września b. r. odbędą się w Bratysławie (Presburg) V-te z rzędu Targi Międzynarodowe.

Uczestnicy Targów z Polski korzystają z 33% zniżki kolejowej w Czechosłowacji.

Legitymacje wydaje Konsulat Czechosłowacki we Lwowie przy ul. 3 Maja l. 2 za opłatą 4 zł.

W ramach Targów odbędzie się wystawa słowackiego jęczmienia słodowniczego oraz wszelkich gatunków nasion.

POCIĄGI PODMIEJSKIE. (Rozkład od 5. czerwca 1925).

CZAS ODJAZDU

Do Brzuchowic 6·20, 10·25, 13·45, 15·20, 16·35□, 19·00, 20·30△
„ Chodorowa 18·00
„ Gródka Jagiell. 14·10§§, 16·15††
„ Janowa 13·35⊕
„ Komarna 14·05*
„ Lubienia Wielkiego 9·00*
„ Mszany 6·00 §, 14·10
„ Szczerca 14·20 &
„ Zimnej Wody 10·55, 19·50⊕

□ Kursuje od 5. VI. do 30. IX. w niedziele i święta rz.-kat.
△ Kursuje od 1. VII. do 31. sierpnia w niedziele i święta rz.-kat.
§§ Kursuje na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty
†† Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót niedziel i świąt rz. kat.
○ Kursuje każdej soboty.

CZAS PRZYJAZDU

Z Brzuchowic 7·20, 11·20, 14·55, 16·11, 18·27 □, 20·10, 21·25△
„ Chodorowa 7·30
„ Gródka Jagiell. 16·30○, 19·25 §§
„ Janowa 21·05⊕
„ Komarna 19·50×, 21·20⊕
„ Lubienia 13·25
„ Mszany 7·25 §, 15·30+
„ Szczerca 17·00 &
„ Zimnej Wody 11·50, 20·40⊕

⊕ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedz. i święta rz. kat.
* „ od 5. VI. do 30. IX. codzien.
× Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. codz. z wyjątkiem niedz. i świąt rz.-kat. zaś od 1. IX. do 30. IX. codziennie
§ Kursuje codz. z wyjąt. niedz. i św. rz.-k.
+ „ „ „ sobót

& Kursuje od 5. VI do 30. VI. i od 1. IX. do 14. V. codz. z wyjąt. niedz. i św. rz.-kat.

Ze Lwowa Podzamcza odchodzą do:

Brodów 19·44
Grajewa (Wilna) 10·32
Kowna 19·13
Podhajec 7·51, 17·24
Podwołoczysk **9·48**†, 23·47 † od Tarnopola pociąg osobowy.
Równego 14·16, 22·47
Stojanowa 7·12, 18·00
Tarnopola 6·52, **9·48**, 16·34, 23·47
Zdołbunowa 14·16, 22·47

Do Lwowa Podzamcza przychodzą z:

Brodów 9·00
Grajewa (Wilna) 17·16
Kowla 8·19
Podhajec 7·31, 20·48
Podwołoczysk 11·40, **16·41**
Równego 6·47, 15·53
Stojanowa 8·41, 18·24
Tarnopola 5·52, **11·40**, **16·41**, 21·24
Zdołbunowa 6·47, 15·53

Ze Lwowa Łyczakowa odchodzą do:

Podhajec 8·15, 17·48
Winnik 6·04, 14·10, 18·27, 19·45*

Do Lwowa Łyczakowa przychodzą z:

Podhajec 7·10, 20·29
Winnik 7·38, 15·12, 19·29, 20·55

* Kursuje od 5. VI. do 30. IX. w niedziele i święta rz.-kat.

Ze Lwowa Kleparowa odchodzą do:

Brzuchowic 6·26, 10·30, 13·53, 15·25, 16·40□, 19·05, 20·35△
Chełma 17·52
Janowa 13·42⊕
Jaworowa 7·25, 17·37
Rawy Ruskiej 8·20
Warszawy 14·16, 17·52○, 23·21

Do Lwowa Kleparowa przychodzą z:

Brzuchowic 7·14, 11·13, [illegible] 1·06, 18·22□, 20·04, [illegible]△
Chełma 19·44
Janowa 20·59⊕
Jaworowa 7·24, 17·31
Rawy Ruskiej 8·19
Warszawy 5·55, 11·39

□ Kursuje od 5. VI. do 30. IX. w niedziele i święta rz.-kat.; △ kursuje od 1. VII. do 31. VIII. w niedziele i święta rz.-kat.; ⊕ kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele i święta rz.-kat.

○ Od Rejowca pociąg pospieszny.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 5. czerwca 1925.

Ze Lwowa odchodzą: Przez:	Do	Czas odjazdu	Do Lwowa przychodzą: Przez	Z	Czas przyjazdu
Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	7·40 **10·10** 3·25, **18·20**, 20·55 **15·25** przez Katowice 0·05	Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	22·00 **19·05** 6·15, **8·20**, 17·20 12·35 przez Katowice 9·50
Bełzec-Rejowiec	Chełma Warszawy	17·45 14·10, 17·45△, 23·15	Rejowiec-Bełzec	Chełma Warszawy	19·50 6·00, 11·45
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi Warszawy	17·15 p. Skarzysko **11·15**, **19·30**	Rozwadów-Przeworsk	Łodzi Warszawy	7·50 Skarzysko **8·45**, **18·10**
Sapieżankę-Włodzimierz	Grajewa Kowla Wilna	10·10 przez Kowel 18·50 10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok	Włodzimierz-Sapieżankę	Grajewa Kowla Wilna	17·35 przez Kowel 8·40 17·35 przez Białystok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	19·20 9·35†, 23·20 13·55, 22·20 6·30, **9·35** 16·12 23·20 22·20 przez Sarny-Baranowicze 13·55, 22·20	Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	9·20 12·00, **16·55** 7·10, 16·20 6·15 12·00 **16·55** 21·45 7·10 przez Baranowicze-Sarny 7·10, 16·20
Stryj	Borysławia Ławocznego	**9·35** 19·25, 23·55 6·30, 16·05*, 17·05	Stryj	Borysławia Ławocznego	7·25, 16·00, **17·55** 9·52, 22·10, 23·17 §
Sambor	Now. Zagórza Sianek	8·00, 23·45 14·30	Sambor	N. Zagórza Sianek	7·00 10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	14·00 **9·40** 10·05 **20·00** 23·00 6·50	Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	12·10, 21·30 5·45 **9·25**, 17·00 **17·30**
Do:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·05, 17·30 7·35, 17·08 8·10 6·50, 17·38	Z:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·30, 17·40 7·50, 21·10 8·25 9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.
△ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr.: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 25 gr. Na pierwszej kolumnie 45 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice, komunikaty 30 gr. Dział ekonom. 35 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 30 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29 19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.